

Miłość kluczem do zrozumienia Dekalogu

Z nauczania św. Jana Pawła II:

Na poprzednich etapach mojego pielgrzymowania po ziemi ojczyściej nawiązywaliśmy do Dekalogu, do dziesięciorga przykazań. Na tym etapie ostatnim, uwaga nasza skierowuje się w stronę tego jednego, które – wedle słów Chrystusa – jest pierwsze i największe. Przykazanie miłości ogarnia sobą wszystkie przykazania Dekalogu i doprowadza je do pełni: w nim wszystkie się zawierają, z niego wszystkie wynikają, do niego też wszystkie zmierzają. Taka jest wewnętrzna logika Przymierza Boga z człowiekiem.

„Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą” (...), a „swego bliźniego jak siebie samego” (Mk 12,30-31; por. Pwt 6,4 n.; Kpł 19,18). To największe przykazanie jest jedno i jest zarazem dwoiste: obejmuje Boga i ludzi, a wśród ludzi - bliźnich i siebie samego. W ten sposób Bóg spotyka się w tym przykazaniu ze swym obrazem i podobieństwem, którym jest każdy człowiek. (Homilia. Warszawa, 9 czerwca 1991 r.)

W świecie widzialnym znajduje się jeden podmiot, jeden punkt newralgiczny, w którym to wezwanie do miłości staje się wymogiem sumienia: umysłu, woli i serca. Tym punktem newralgicznym jest człowiek. Będziesz miłował w imieniu wszystkich stworzeń. Będziesz odpowiadał miłością na Miłość.

Dzieje człowieka na ziemi potoczyły się inaczej. Od początku uległ podszeptowi płynącemu ze świata tych stworzeń niewidzialnych, które odwróciły się od Stwórcy. Stworzony na obraz i podobieństwo Boga, człowiek uznał, że sam może być dla siebie „bogiem”. Przebogate energie miłości złożone w sercu człowieka zostały rozproszone, zatrzymując się na samych rzeczach stworzonych. W rezultacie człowiek nie umiał dosyć miłować ani swych bliźnich, ani nawet samego siebie, ani świata. Ulegał antymiłości. Bo miłować można siebie i bliźnich, i świat, tylko miłując Boga: miłując nade wszystko. (Homilia. Warszawa, 14 czerwca 1987 r.)

Jeśli bowiem przykazania Dekalogu uczą nas podstawowych zasad sprawiedliwości, to Mądrość Boża objawiona w Chrystusie, Synu Maryi, ukazuje głębszy jeszcze wymiar moralności. Jest to wymiar miłości, w szczególności wymiar miłości miłosiernej. Chrystus uczy nas, że ponad poziomem dóbr, które można i trzeba dzielić wedle miar sprawiedliwości – człowiek jest powołany do miłości, która jest większa od wszystkich dóbr przemijających. Ona jedna nie przemija. Miłość nie przemija. Ona jest miarą życia wiecznego – to znaczy życia człowieka w Bogu samym. Albowiem Bóg sam jest Miłością (por. 1 J 4,8). (Homilia. Białystok, 5 czerwca 1991 r.)

Boże przykazania wskazują nam drogę życia. Negatywne nakazy moralne, to znaczy te, które uznają wybór określonego czynu za moralnie niedopuszczalny, mają dla ludzkiej wolności wartość absolutną: obowiązują zawsze i we wszystkich okolicznościach, bez żadnych wyjątków. Wskazują, że wybór określonych postaw jest radykalnie sprzeczny z miłością do Boga i z godnością osoby, stworzonej na Jego obraz: takiego wyboru nie można zatem uzasadnić żadną dobrą intencją ani konsekwencją; pozostaje on w jaskrawej sprzeczności z komunią między osobami i przeciwstawia się podstawowej decyzji podporządkowania własnego życia Bogu. (EV, 75)

Myśli do refleksji:

Dziesięć przykazań zostało streszczone w przykazaniu miłości Boga i bliźniego. Pomagają człowiekowi odkryć, co znaczy szczerze miłować, a także zidentyfikować to, co jest „antymiłością”. Pomyśl:

- Co znaczy kochać Boga?
- Co sprzeciwia się przykazaniu miłości Boga?
- Jakie są konsekwencje odrzucenia przez człowieka miłości Boga?

Z nauczania św. Jana Pawła II:

To Boże prawo moralne jest dane człowiekowi i dane równocześnie dla człowieka: dla jego dobra. Czyż nie tak jest? Czyż nie dla człowieka jest każde z tych przykazań z góry Synaj: „Nie zabijaj – nie cudzołóż – nie mów fałszywego świadectwa – czcij ojca i matkę” (por. Wj 20,13-14.16.12). Chrystus ogarnia to wszystko jednym przykazaniem miłości, które jest dwoiste: „Będziesz miłował Pana Boga swego ponad wszystko – będziesz miłował człowieka, bliźniego twego jak siebie samego” (por. Mt 22,37). W ten sposób Dekalog – dziedzictwo Starego Przymierza Boga z Izraelem – został potwierdzony w Ewangelii jako moralny fundament Przymierza Nowego we Krwi Chrystusa. Ten moralny fundament jest od Boga, zakorzenia się w Jego stwórczej, ojcowskiej Mądrości i Opatrzności. Równocześnie ten moralny fundament Przymierza z Bogiem jest dla człowieka, dla jego dobra prawdziwego. Jeśli człowiek burzy ten fundament, szkodzi sobie: burzy ład życia i współżycia ludzkiego w każdym wymiarze. Zaczynając od wspólnoty najmniejszej, jaką jest rodzina, i idąc poprzez naród aż do tej ogólnoludzkiej społeczności, na którą składają się miliardy ludzkich istnień. (Homilia. Koszalin, 1 czerwca 1991 r.)

Już w tym sensie negatywne nakazy moralne spełniają niezwykle ważną funkcję pozytywną: zawarte w nich bezwarunkowe „nie” określa nieprzekraczalną granicę, poniżej której człowiek wolny nie może schodzić, a zarazem wskazuje pewne minimum, które musi on zachowywać i od którego musi rozpocząć wypowiedanie niezliczonych „tak”, zdolnych ogarniać stopniowo *cały horyzont dobra* (por. Mt 5, 48). Przykazania, a zwłaszcza negatywne nakazy moralne, są początkiem i koniecznym pierwszym etapem

drogi do wolności: „Pierwsza wolność – pisze św. Augustyn – polega na uwolnieniu się od występków, (...) takich jak zabójstwo, cudzołóstwo, nierząd, kradzież, oszustwo, świętokradztwo i tym podobne. Kiedy człowiek zaczyna być wolny od tych występków (a nie powinien ich popełniać żaden chrześcijanin), zaczyna podnosić głowę ku wolności, ale jest to dopiero początek wolności, a nie wolność doskonała”. (EV, 75)

Święty Jan, mając w pamięci to wydarzenie, napisze w swojej Ewangelii: „Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (13, 1). Chrystus umiłował nas jako pierwszy, wraz z naszą grzesznością, wraz z naszą ludzką słabością. To On sprawił, że staliśmy się godni Jego Miłości, tej Miłości, która nie zna żadnych granic i nigdy się nie kończy. Ma Ona charakter definitywny i najdoskonalszy. Chrystus odkupił nas bowiem drogocenną krwią swoją.

Nauczył nas również tej miłości i nam ją powierzył: „Przykazanie nowe daję wam” (J 13, 34). Oznacza to, że ten nakaz jest ciągle aktualny. Jeżeli chcemy odpowiedzieć na miłość Chrystusa, to winniśmy podejmować go zawsze, niezależnie od czasu i miejsca. Ma to być nowa droga dla człowieka, nowy zasiew w relacjach ludzkich. Ta miłość czyni nas – uczniów Chrystusa – nowymi ludźmi, dziedzicami Bożych obietnic. (Drohiczyn, 10 czerwca 1999 r.)

Myśli do refleksji:

Zarówno przykazania Dekalogu, jak i przykazanie miłości nie tylko dotyczą relacji człowieka z Bogiem, lecz także regulują relacje międzyludzkie. Rozpatrywane łącznie wskazują na to, co może je zniszczyć, ale wskazują jednocześnie, jak należy je budować. Pomyśl:

- W jaki sposób odrzucenie przykazań „burzy ład życia i współżycia ludzkiego”?
- Gdzie odnajdujemy wzór miłości drugiego człowieka?
- Co dla ciebie oznacza „miłuj bliźniego swego jak siebie samego”?